

Artur Żywiołek

## **Ślady życia, ślady mitu. Muzeum jako przestrzeń edukacyjna**

Przy ulicy Jasnogórskiej 23 w Częstochowie ma siedzibę muzeum Haliny Poświatowskiej, znane jako Dom Poezji. Semantyka tego sformułowania buduje ważną analogię między rzeczywistym domem rodzinnym Haliny a sferą uobecnienia się sztuki poetyckiej. W ten sposób miejsce, „gdzie wszystko się zaczęło” naznaczone zostało tropem symbolicznej identyfikacji. Dom, w którym Poetka spędziła dzieciństwo i wczesną młodość, stał się od 9 maja 2007 roku synonimem poezji. Biograficzne zakorzenienie tego miejsca podkreśla fakt, że opiekunem i kustoszem muzeum jest rodzony brat Haliny Zbigniew Myga.

Tożsamość tego, co kiedyś było rzeczywiste, codzienne, z tym, co teraz stało się symboliczne, zasadza się jednak na geście unieważnienia, wzięcia w nawias owej codzienności. Paradoksalnie mówiąc, tożsame staje się różne. Identyfikacja konkretnego, jednostkowego domu rodziny Mygów i symbolicznego, uniwersalnego Domu Poezji okazuje się *de facto* ustanowieniem różnicy. Dotyczy to, rzecz jasna, każdego muzeum, w przypadku jednak muzeum biograficznego różnica staje się szczególnie widoczna. Oto bowiem przedmioty codziennego użytku, a więc maszyna do pisania „Olimpia”, którą Halina kupiła w Stanach Zjednoczonych, filiżanka, czerwone rękawiczki, liczne rękopisy, fotografie itp. podlegają „muzealnemu wykluczeniu”: ze sfery codziennego użytkowania zostają przeniesione w oznakowaną przestrzeń muzeum, które staje się tym samym znakiem świata. Pisał o tym Giorgio Agamben:

„Umuzealnienie” świata już nastąpiło. Duchowe potęgi określające niegdyś egzystencję człowieka – sztuka, religia, filozofia, idea natury, a nawet polityka – potulnie wycofały się, jedna po drugiej do Muzeum. Nie chodzi tu o jakieś konkretne miejsce czy przestrzeń fizyczną, ale o oddzielony wymiar, do którego przenosimy to, czego nie uznajemy

już za prawdziwe i fundamentalne. W tym sensie Muzeum może się pokrywać z całym miastem (Évora, Wenecja – z tego właśnie względu ochrzczone mianem „dziedzictwa ludzkości”), regionem (nazywanym parkiem narodowym czy naturalną oazą), a nawet grupą społeczną (jeśli uosabia zamierzchlą formę życia). Właściwie wszystko można dziś przekształcić w Muzeum, pojęcie to oznacza bowiem ekspozycję niemożliwości użycia, mieszkania, zdobywania doświadczeń<sup>1</sup>.

Metafora „muzeum” oznacza więc zagrożenie polegające na „wzięciu w niewias” wszystkiego, co określało niegdyś duchową tożsamość człowieka. Wydaje się jednak, że teza Agambena stanowi raczej efektowny zabieg retoryczny, odnoszący się raczej do rzeczywistości postideologicznej, niż faktyczny opis przestrzeni muzealnej<sup>2</sup>, w tym także przestrzeni muzeum biograficznego czy literackiego, które powstaje na przecięciu życia „realnego” i wykreowanej struktury znakowej.

W ujęciu Umberta Eco muzeum jako „machina reprodukująca Przeszłość”<sup>3</sup> stanowi symptomatyczny element przestrzeni hiperrealnej, w której „absolutna nierealność” jawi się pod postacią „rzeczywistej obecności”<sup>4</sup>. Eco pisze o pewnym paradoksie wywołanym przez podwójny ruch wyobraźni „poszukującej prawdziwej rzeczy, a tworzącej absolutny fałsz”<sup>5</sup> czy też – mówiąc mniej dosadnie – poszukującej iluzji, imitacji, dostarczającej jednak jakiejś formy emocjonalnego pocieszenia, a także intelektualnej satysfakcji. Autor *Semiologii życia codziennego* twierdzi, że „umuzealnienie” wyobraźni współczesnego odbiorcy „produktów kulturowych”<sup>6</sup> motywowane jest potrzebą poznania silnie zakorzenioną w doświadczeniu nostalgii za tym, co zostało utracone. W przypadku mu-

<sup>1</sup> G. Agamben, *Profanacje*, przeł. i wstępem opatrzył M. Kwaterko. Warszawa 2006, s. 106.

<sup>2</sup> Z drugiej strony trzeba pamiętać, że również „umuzealnienie” kultury, literatury, sztuki nieś może podobne zagrożenie stanowiące niebezpieczny symptom ponowoczesności, tj. zniesienie wszelkich różnic pod pozorem procesów emancypacyjnych, wykreowanie sztucznej, „muzealnej” rzeczywistości określonej przedrostkiem „post”, jak na przykład „postpolityka”, termin będący synonimem nowoczesnego cynizmu jako sposobu uprawiania polityki polegającym na świadomie kłamliwym definiowaniu i symulowaniu na użytek wyborców różnic światopoglądowych w rzeczywistości nieistniejących i nieodgrywających żadnej roli, a „powoływanych do życia” instrumentalnie, jako narzędzi propagandowych, agitacyjnych. „Umuzealnienie kultury” byłoby więc metaforą określającą destrukcję literatury, sztuki, muzyki, swoistym zanikiem „uczuć metafizycznych”, by przywołać diagnozę Witkacego, separacją kultury od ludzkich potrzeb. Konkretnym znakiem tych procesów może być na przykład przekształcanie kościołów w muzea, puby, winiarnie, piwiarnie lub hotele.

<sup>3</sup> U. Eco, *Semiologia życia codziennego*, przeł. J. Ugniewska i P. Salawa, wstępem poprzedziła J. Ugniewska, Warszawa 1996, s. 51.

<sup>4</sup> Tamże, s. 15.

<sup>5</sup> Tamże, s. 16.

<sup>6</sup> Zob. P. Bourdieu, *Podstawy nauki o przedmiotach kulturowych*, [w:] tegoż, *Reguły sztuki. Genetyka i struktura pola literackiego*, przeł. A. Zawadzki, Kraków 2007, s. 269–431.

zeum biograficznego ową nostalgię wzmacnia szczególna więź przestrzeni muzealnej z osobą nieobecnego tu i teraz Autora. U źródeł „biograficznych rekonstrukcji” tkwi, zdaniem Eco, „filozofia hiperrealizmu” polegająca na wizualnej ekspozycji rzeczy, podkreślających paradoksalnie „absolutną nierealność” świata udającego, imitującego i naśladowującego świat miniony i *de facto* nieobecny. W Domu Poezji mamy jednak do czynienia z *prawdziwymi* przedmiotami należącymi niegdyś do Haliny Poświatowskiej, a więc efekt naśladowania minionego życia jest znacznie silniejszy niż w przypadku przedmiotów nieautentycznych a jedynie odtworzonych na użytek muzealny.

Terminem „muzeum literackie” określa Kazimiera Zdzisława Szymańska „wszystkie placówki kultywujące pamięć pisarzy, zawierające literacką substancję muzealną, bez względu na ich wielkość i strukturę organizacyjną”<sup>7</sup>. Z kolei muzeum biograficzne powstaje na przecięciu licznych dyskursów takich, jak: antropologia, etnografia, socjologia, filozofia, historia, estetyka, kulturoznawstwo, literaturoznawstwo<sup>8</sup>. Dodać by można jeszcze architekturę, aranżację wnętrza, różnorodne techniki multimedialne, archiwistykę, finanse itd. Już zatem sam status muzeologii wyznacza ważny obszar edukacji społecznej, kulturowej, filozoficznej i estetycznej. Muzea literackie siłą rzeczy wpisują się w dyskurs literaturoznawczy, tworząc swoisty układ semiotyczny, sieć relacji między przedmiotami jako nośnikami znaczeń (pamięci) a ich odniesieniami i kontekstami. Przedmiot muzealny (rzecz, pamiątka) staje się śladem, który z racji swego fragmentarycznego statusu domaga się interpretacji. „Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości – pisze Barbara Skarga – że cała przeszłość: fizykalna, biologiczna, kulturowa czy psychologiczna, zostawia za sobą ślady swych krętych dróg, katastrof, załamań, potęgi, postępów i nawrotów”<sup>9</sup>. W ujęciu historyczno-filozoficznym pojęciu śladu przypisuje się następujące atrybuty:

Wśród różnych odmian śladów, które można odnaleźć w myśli greckiej, zwłaszcza u Platona, i które można potraktować jako podstawę do zbudowania ich choćby prowizorycznej typologii, Vattimowskie rozumienie śladowości najbliższe jest śladowi pojętemu jako resztką, *ichnos*, który najmocniej akcentuje „szczątkowość” bytu, jego nieobecność jako ontologicznej pełni, sytuację, w której mamy do czynienia jedynie z tym, co z bytu pozostaje. Oddala się natomiast od innych odmian śladu: zarówno tej rozumianej jako odcisk, *typos*, jak i tej rozumianej jako znak, *semeion*. *Typos* bowiem, niczym pieczęć, stanowi swoistą rękojmnię realnej obecności, nawet jeśli obecność ta należy już do przeszłości i miała miejsce w jakimś mniej czy bardziej określonym „kiedyś”, a także zapowiada czy zwiastuje jej powrót w przyszłości, lub też przynajmniej jego możliwość. *Semeion* nato-

<sup>7</sup> K.Z. Szymańska, *Muzea literackie w Polsce*, Częstochowa 1994, s. 11.

<sup>8</sup> Por. M. Lachman, *Od literatury do muzeum (i z powrotem)*. *Wokół literackich i literaturoznawczych aspektów muzeologii*, [w:] *Literatura i wiedza*, „Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej”, t. 87, red. W. Bolecki i E. Dąbrowska, Warszawa 2006, s. 459–479.

<sup>9</sup> B. Skarga, *Ślad i obecność*, Warszawa 2004, s. 30.

miast ma charakter referencjalny, odsyła do konkretnego, możliwego do zidentyfikowania źródła, z którego pochodzi, jakiegoś miejsca lub osoby, przez którą został dany<sup>10</sup>.

Aplikacja kategorii śladu pozwala uchwycić specyfikę dyskursu muzealnego operującego wszak pojęciami „resztki”, „pozostałości”; pojęciami zakładającymi obecność sensu niepełnego, czy też „miejsce niedookreślonych”<sup>11</sup>. Stąd w badaniach muzealnych, traktujących materialne przedmioty jako „obiekty lingwistyczne” (teksty kultury), tak wiele kategorii wypracowanych na gruncie nowoczesnego literaturoznawstwa, takich jak: „opowieść”, „narracja”, „interpretacja”, „dyskurs”, „struktura”, „semiotyka”, „kod metonimiczny”, „metafora” – twierdzi Magdalena Lachman<sup>12</sup>.

W przypadku Muzeum Haliny Poświatowskiej retoryczność przekazu, podobnie zresztą jak w innych muzeach biograficznych, polega na metonimicznym i metaforycznym użyciu przedmiotów i barw. Nie chodzi zresztą o zwykłą ewokację: dobór fotografii, rękopisów i maszynopisów Poetki, tekstów umieszczonych na ścianach budynku, nagranie bicia serca Haliny, korespondencja medyczna dotycząca stanu zdrowia, dokumentacja studiów filozoficznych w USA wraz z listem od Prof. Romana Ingardena, pamiątki krakowskie (np. dyplom ukończenia studiów podpisany przez Jego Magnificencję Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego Kazimierza Wykę), umowy wydawnicze, rysunki, obrazy – wszystko to staje się wielką metonimią życia Artystki. Gdyby próbować wskazać ową zasadę metonimiczno-metaforyczną, która zawierałaby „motywację kompozycyjną” (wedle sformułowania Borysa Tomaszewskiego) wymienionych pamiątek, trzeba by sięgnąć po retorykę zbudowaną na mitycznej opozycji życia/śmierci, której poszczególne składniki tworzą takie kompleksy znaczeniowe, jak: „sztuka mocniejsza od śmierci”, „inicjacyjne zrównanie narodzin i śmierci”, „dom jako gniazdo”. Anna Wiczorkiewicz uważa, że retoryka muzealna sięga nade wszystko po topos Księgi jako Wielkiej Księgi Świata<sup>13</sup>. Topika Księgi sugeruje dalsze identyfikacje: zwiedzający wchodzi w rolę czytelnika, muzeum zaś określane bywa jako lektura. Anna Wiczorkiewicz uważa, co prawda, że zwiedzanie nie utożsamia się z czytaniem, to jednak jeśli muzeum określimy mianem tekstu kultury, to interpretacja niedookreślonych miejsc muzealnej przestrzeni będzie miała wiele wspólnego z procesem czytania.

Przedmioty muzealne zgromadzone w Domu Poezji tworzą specyficzną przestrzeń powstającą na przecięciu realności – wzmocnionej dodatkowo przez

<sup>10</sup> A. Zawadzki, *Hermeneutyka śladu, hermeneutyka świadectwa*, [w:] *Nowoczesność jako doświadczenie*, red. R. Nycz, A. Zeidler-Janiszewska, Kraków 2006, s. 333.

<sup>11</sup> O związkach Ingardenowskiej koncepcji „miejsce niedookreślonych” z interpretacją „śladów muzealnych” pisze Magdalena Lachman. Por. M. Lachman, *Od literatury do muzeum...*

<sup>12</sup> Tamże, s. 464.

<sup>13</sup> Tamże, s. 467.

fakt, że kustoszem muzeum jest brat Haliny Poświatowskiej – oraz muzealnej symboliczności. Struktura tej przestrzeni wykazuje szereg istotnych cech opowieści o życiu Haški. Trzy pomieszczenia muzeum o łącznej powierzchni około stu metrów kwadratowych zaaranżowane są tak, aby kolejność ich zwiedzania pokrywała się z poszczególnymi etapami życia Poetki<sup>14</sup>. Pobyt w muzeum staje się więc nie tylko momentem edukacyjnym, ale także inicjacyjnym. Kierunek zwiedzania powtarza niejako poszczególne etapy życia Haliny od dnia narodzin w 1935 roku aż do dnia jej przedwczesnej śmierci w roku 1967. Szczególnie poruszająca jest możliwość wysłuchania autentycznego bicia serca oraz głosu Poetki recytującej własne wiersze. Nagranie to jakoby sugerowało antyczną maksymę *ars longa vita brevis*.

Przedpokój (sień) rodzinnego domu stanowi rodzaj introdukcji, próbę „wejścia” w klimat domu. Na żółtozłotych ścianach umieszczonych zostało sześć plansz, na których widnieją teksty następujących wierszy: *Ptaki mojego serca*, *Koniugacja*, *Jestem Julią*, *Jeszcze nie minął dzień*, *Jeszcze jedno wspomnienie*. Na wprost głównego wejścia umieszczono powiększoną fotografię Haški z okresu pobytu w Stanach Zjednoczonych. Złota barwa sieni jest nie tylko ornamentem nadającym muzealnej ekspozycji ciepła domowego ogniska, lecz stanowi nade wszystko znak ważnego składnika poetyckiej wyobraźni autorki *Ody do rąk* i upodobania Haliny Poświatowskiej do koloru złotego, często pojawiającego się w jej wierszach. W kolejnym pomieszczeniu o powierzchni szesnastu metrów kwadratowych znajduje się sześć gablot ilustrujących poszczególne etapy życia Haški. W tym miejscu otwiera się interesująca perspektywa poznawcza, polegająca na możliwości samodzielnej próby rekonstrukcji biografii, może nawet stworzenia psychologicznego portretu Haliny Poświatowskiej w oparciu o materialne ślady jej życia.

Pierwsza gablota gromadzi dokumenty przedstawiające okres dzieciństwa, opis oraz korespondencję dotyczącą choroby serca, zawierającą szczegółowy raport na temat diagnostyki i możliwości dalszego leczenia. Wśród wielu listów zwracają uwagę te, z których przebiega determinacja wielu osób pragnących pomóc młodziutkiej poetce. Warto wymienić np. list dra K. Fromowicza, adiunkta III Kliniki Chorób Wewnętrznych krakowskiej Akademii Medycznej. Dr Fromowicz powołuje się na list od Józefa Wittlina, do którego zwróciła się Zofia Morstinowa. Zwraca uwagę także brulion listu prof. Juliana Aleksandrowicza.

<sup>14</sup> Scenariusz wystawy opracowała prof. Elżbieta Hurnikowa z Instytutu Filologii Polskiej Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Część informacji zawartych w niniejszym artykule pochodzi z pracy magisterskiej Igi Czerkieskiej „Życie i twórczość Haliny Poświatowskiej w świetle dokumentów i pamiątek zgromadzonych w «Domu Poezji. Muzeum Haliny Poświatowskiej w Częstochowie»” obronionej w Instytucie Filologii Polskiej AJD w Częstochowie w roku 2007, a przygotowanej pod kierunkiem prof. Agnieszki Czajkowskiej.

Prof. Aleksandrowicz nie tylko opisywał w swojej korespondencji do amerykańskich przyjaciół lekarzy chorobę swojej młodej pacjentki, ale podjął się również organizacji wyjazdu (łącznie z poszukiwaniem funduszy na ten cel poprzez Polonię amerykańską). Dzięki staraniom prof. Aleksandrowicza wyjazd doszedł do skutku. Halina wyjechała do USA. Warto w tym miejscu przytoczyć list Juliana Aleksandrowicza do Haški datowany 28 marca 1958 roku:

Droga Halinko,

przesyłam list prof. Boltona, który jest zasadniczo powtórnym zaproszeniem. Ucieszyłbym się jakąś wiadomością od Ciebie i nowymi wierszami. Łączę dużo serdecznych pozdrowień dla Ciebie i Mamusi z rodzeństwem.

W tamtych czasach zorganizowanie leczenia w Stanach Zjednoczonych wymagało niezwyklej determinacji ze strony wielu osób. Tym bardziej wzruszającym świadectwem są słowa krakowskiego lekarza i humanisty, który troskę medyczną łączy z autentycznym zainteresowaniem twórczością swojej utalentowanej poetycko pacjentki. Tematyczny związek z gablotą pierwszą mają gabloty trzecia i czwarta, w całości poświęcone dokumentom obrazującym starania o wyjazd do USA, leczenie oraz studia w Smith College i Columbia University. Zgromadzone pamiątki wymownie świadczą o ciepłym przyjęciu Haliny za oceanem. Pomoc takich ludzi, jak: prof. Aleksandrowicz, Józef Wittlin, wujostwo Fiedorowicz okazała się nie do przecenienia. „Nigdy nie myślałam, że spotkam tu tyle i tak miłych ludzi”, zapisała Poetka. Ukończenie trzyletnich studiów filozoficznych w Smith College zostało okupione solidną i ciężką pracą, skoro ze wszystkich przedmiotów (z wyjątkiem angielskiego) Halina uzyskała noty ponadprzeciętne, tym bardziej że program studiów obliczony na sześć semestrów Poświatowska zaliczyła w ciągu czterech. Po ukończeniu studiów pierwszego stopnia Poetka została przyjęta na studia drugiego stopnia w University of Chicago, Stanford University oraz University of Illinois. Na każdej z wymienionych uczelni Halina otrzymała stypendium. W listach z tego okresu czytamy:

Więc jednak Amerykanie nie zawiedli mojej nadziei! Przyznano mi stypendium pomimo braku naukowych osiągnięć, pomimo nieznajomości języka i słabego zdrowia! A może właśnie dlatego – myślę z przekorą, depcząc podarte koperty i wywijając nad głową trzema pozytywnymi odpowiedziami<sup>15</sup>.

Halina postanawia jednak wracać do Polski, rezygnując „ze stypendium, które uszczęśliwiłoby każdego amerykańskiego studenta”<sup>16</sup>. Dlatego też w tej samej gablocie znajduje się list od Romana Ingardena, który omawia warunki ewentualnego przyjęcia Haliny Poświatowskiej na II bądź III rok studiów filozoficz-

<sup>15</sup> H. Poświatowska, *Listy*, [w:] tejże, *Dzieła*, t. 3, Kraków 1998, s. 353.

<sup>16</sup> Tamże, s. 266.

nych w Uniwersytecie Jagiellońskim. Halina została w końcu przyjęta na czwarty rok, z czego wynika, że władze UJ zaliczyły jej cały kurs filozofii w Stanach Zjednoczonych.

Krakowski etap życia Haliny Poświatowskiej „metonimizują” pamiątki zebrane w gablocie piątej. Znajduje się tu list prof. Yourgrau ze Smith College do prof. Ingardena z prośbą o zaliczenie Halinie Poświatowskiej trzech lat studiów w amerykańskim uniwersytecie, co jak wiemy, władze Uniwersytetu Jagiellońskiego zaakceptowały. W tejże gablocie widnieje także indeks Haliny oraz dyplom ukończenia studiów w dniu 28 czerwca 1963 roku<sup>17</sup>. Dokument, podpisany przez ówczesnego rektora prof. Kazimierza Wykę, zawiera informację o bardzo dobrych wynikach w nauce i o tytule pracy magisterskiej dotyczącej „Przyczynowości w systemie logiki J.St. Milla”. Oprócz tego w gablocie piątej znajdują się inne pamiątki krakowskiego etapu życia Haliny, między innymi akt powołania na stanowisko asystenta, zeszyty z notatkami do pracy magisterskiej oraz projekt pracy doktorskiej. Gablota druga poświęcona małżeństwu z Adolfem oraz szósta obejmująca ostatni etap życia Artystki są najbardziej osobiste. Fotografie, notatki z ostatnich podróży, listy świadczące o ambitnych planach naukowych, ale i nostalgia „za podwórkiem w Częstochowie” nie zapowiadają nadchodzącej katastrofy – może właśnie dlatego są tak przejmujące?

Następne dwa pomieszczenia znajdujące się w lewej części domu, licząc od wejścia, to sale multimedialne umożliwiające organizację recitali, koncertów, spotkań, wykładów, lekcji muzealnych itp. Koncepcja muzeum zasadza się więc na takim ukształtowaniu przestrzeni, że rekonstrukcja biografii Haliny Poświatowskiej może być punktem wyjścia do działań dydaktycznych.

Metoda biograficzna budzi u literaturoznawców wiele kontrowersji, wynika to jednak z przesadnej, jak sądzę, fetyszyzacji autonomii tekstu literackiego. Według pochodzącej z 1973 roku opinii Janusza Sławińskiego biografistyka rozwija się na polu dokumentacji, poza obszarem interpretacji. Nietrudno zauważyć, że nikt nie kwestionuje tezy, że wypowiedź biograficzna czy autobiograficzna również podlega działaniu opresji figur retorycznych<sup>18</sup>. Muzeum biograficzne może być zatem rozumiane nie tylko jako określenie „wszystkich placówek kultywujących pamięć pisarzy”<sup>19</sup>, lecz także jako swoisty tekst kultury poddający się różnym językom interpretacyjnym od formalizmu, strukturalizmu,

<sup>17</sup> Na dyplomie oraz wszystkich innych dokumentach, nie wyłączając metryki chrztu, widnieje błędna data urodzin (9 lipca 1935 roku), podczas gdy prawdziwa to 9 maja 1935 roku w Częstochowie.

<sup>18</sup> Szerzej na ten temat w następujących pracach: M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie, wyzwanie*, Kraków 2000; P. de Man, *Alegorie czytania. Język figuralny u Rousseau, Nietzschego, Rilkego i Prousta*, przeł. A. Przybysławki, Kraków 2004.

<sup>19</sup> Por. przypis 3.

poprzez psychoanalizę, dekonstrukcję, czy studia kulturowe. Stwarza to oczywiście szereg „tożsamościowych” problemów metodologicznych, ale także daje niepowtarzalną szansę dydaktyczną, którą może być wieloaspektowe badanie muzealnej substancji, niekończący się proces interpretacji muzealnych zbiorów, czy wreszcie skuteczny, bądź co bądź, ratunek przed nudą, z uczniowskiej perspektywy, zwiedzania.

W określeniu „muzeum biograficzne” kryje się jednak problem domagający się szczątkowego choćby omówienia. W tekście uchodzącym dzisiaj słusznie za klasyczne arcydzieło metodologii humanistycznej *Myśli na temat: biografia pisarza jako jednostka procesu historycznoliterackiego* podejmuje Janusz Sławiński refleksję nad statusem biografistyki we współczesnej nauce o literaturze. Zerwanie związków między nauką refleksją historycznoliteracką a biografizmem uwolniło literaturoznawstwo od niebezpieczeństwa biograficznego redukcjonizmu, równocześnie jednak ujawniło niepokojący rewers tego „zerwania”:

Zerwanie więzi problemowych między dzisiejszą historią literatury a pracą biografów uprzytomniło przedstawicielom tej pierwszej, że nie tylko oczyścili teren swojej penetracji, ale też przy okazji zgubili z pola widzenia wcale okazałą część tego, co skłonni byli uznawać za najbardziej własny obiekt dociekań. [...] Do dziś jeszcze żywo odczuwamy kwestie postawione przez Jana Mukařovskiego, który pierwszy zdał sobie sprawę, że nowa teoria procesu historycznoliterackiego musi tak czy inaczej uwzględnić podmiotowy aspekt literatury – sferę decyzji pisarskich...<sup>20</sup>

Sławiński uważa, że skądinąd zbanalizowana formuła „życia i twórczości” zakłada jednak dialektyczną więź łączącą życie autora z jego dziełem. Spójnik „i” staje się znakiem owego nieustannego przenikania się tych dwóch wymiarów. W kontekście niniejszych rozważań o „umuzealnieniu” życia i twórczości Haliny Poświatowskiej można, parafrazując wypowiedź Janusza Sławińskiego, powiedzieć, że „włączanie się biografii [...] w porządek historii jest [...] regulowane przez cały szereg opozycji, którym zawdzięcza ona status fenomenu społeczno-kulturalnego swoistej kategorii”<sup>21</sup>. Podobnie gdy chodzi o dialektyczny związek życia i mitu<sup>22</sup>, można zauważyć włączanie się jednostkowych, partyku-

<sup>20</sup> J. Sławiński, *Myśli na temat: biografia pisarza jako jednostka procesu historycznoliterackiego*, [w:] tenże, *Prace wybrane*, tom 4: *Próby teoretycznoliterackie*, red. W. Bolecki, Kraków 2000, s. 164–165.

<sup>21</sup> Tamże, s. 171.

<sup>22</sup> Spośród różnorakich określeń mitu wybieram te, które odnoszą się do znaczenia „całości”, „sakralności”, swoistego Norwidowskiego „dopełnienia”, gdy „koniec życia szepce do początku: nie stargam cię ja, nie, ja u-wydatnię”. Pojęcie mitu nie oznacza w żadnej mierze „zmyślenia”, „mystyfikacji”, stanowi raczej pełnoprawną formułę myśli zapośredniczonej przez kulturowo-symboliczne artykulacje. Źródłem takiego rozumienia mitu jest oczywiście hermeneutyka Paula Ricoeura.

larnych zdarzeń w porządek mitu będącego ewokacją całości, pełni, zamknięcia cyklu narodzin i śmierci.

Opozycje, o których pisze autor *Myśli na temat*, pozwalające włączyć jednostkowe życie w całość mitu/systemu symbolicznego, tworzą układ obejmujący 1) „indywidualność i typowość”. To, co niepowtarzalne, idiomatyczne staje się elementem większej całości systemowo-kulturowej; 2) „zdarzeniowość i strukturalność”. Czasowe następstwo zdarzeń życiowych przekształca się w całość znaczącą, reprezentatywną dla danego okresu historycznego; 3) „mały i duży czas historii”. „Mała biografia” poddana zostaje różnym zabiegom interpretacyjnym. Zwykle „duży czas historii” odpowiada potrzebom danej zbiorowości, kultury, ideologii; 4) „dokumentalność i legendarność” określa porządek – by tak rzec – legendy biograficznej, „ukazuje życie danej postaci jako przebieg spójny i ciągły, poddany wyraźnej zasadzie porządkującej, wyposażony w wewnętrzną teologię”<sup>23</sup>; „charakterystyczność i instrumentalność”. Ostatnia dychotomia nacechowana jest aksjologicznie. Charakterystyczne, „pociągające” przykłady z życia autora wykorzystywane są jako wzór do naśladowania, pełniąc funkcję „instrumentu pedagogiki społecznej”<sup>24</sup>.

Przenosząc tezy Janusza Sławińskiego na poziom dyskursu muzealno-dydaktycznego, można podjąć próbę aplikacji metodologicznych ustaleń autora i opisać proces włączania jednostkowych śladów (resztek, pozostałości) życia w kontekst struktury symboliczno-kulturowej. Owo przemieszczenie się partykularności w stronę uniwersalności reguluje opisana uprzednio „gra” opozycji znaczeniowych. Retoryka dyskursu muzealnego pozwala nie tylko włączyć niepowtarzalne życie Haliny Poświatowskiej w strumień historii, etyki, estetyki, filozofii, religii itp., lecz także podjąć wysiłek interpretacji o przeciwnym wektorze: dokonać swoistej *epoche* i zawiesić, o ile to jeszcze możliwe, sądy i opinie historyczno-kulturowe i spod materialnych znaków pamięci wydobyć ślady wyjątkowego i niepowtarzalnego życia Haliny Poświatowskiej. Częstochowski „Dom Poezji” daje tę szansę, ponieważ kustoszem pamięci o Poetce jest jej brat. Myślę, że warto młodzieży szkolnej i studentom zaproponować tę właśnie strategię „odwrotną” do procesu opisanego przez Janusza Sławińskiego. Choć powrót *ad fontes* jednostkowej biografii Haški nie jest do końca możliwy, to w akcie swoistej medytacji można dostrzec działanie figur retorycznych, które jednak tak czy owak odnoszą się jakoś do idiomu życia. Ów powrót do codzienności życia Haliny może być intrygującym wyzwaniem intelektualnym i moralnym dla zwiedzających. Czy przy uwzględnieniu licznych semiotyczno-retorycznych uwarunkowań przestrzeni muzealnej można podjąć wysiłek dotarcia

<sup>23</sup> J. Sławiński, *Myśli na temat...*, s. 176.

<sup>24</sup> Tamże.

do jakiegoś mitycznego, przed-językowego stanu? Jak wiadomo, nie jest możliwe wyjście poza dyskurs, można jednak dostrzec napięcie, stałe wahanie między tym, co realne, a tym, co wyobrażeniowe i symboliczne. Używając języka Lacanowskiej psychoanalizy, oznacza to poszukiwanie śladów Realnego w jego Wyobrażeniowych, a zwłaszcza Symbolicznych przedstawieniach. Przestrzeń dydaktyki szkolnej, dyskursu dydaktycznego, którą inicjuje wskazane „napięcie”, otwiera liczne formy edukacji, uwolnionej od formalnych rygorów klasowo-lekcyjnych. Spróbujmy opisać te potencjalne projekty.

Edukacja muzealna to jeden z elementów pozaszkolnej przestrzeni dydaktyki. Propozycje zawarte w niniejszych rozważaniach oscylują między sferą możliwości a urzeczywistnienia. Innymi słowy mówiąc: przedstawione są postulaty, projekty scenariuszy lekcji muzealnych, jak również przykłady konkretnych rozwiązań dydaktycznych. „Przestrzeń pozaszkolna polonistyki to galerie, wystawy, koncerty, przeglądy filmowe, rajdy, festiwale, ale przede wszystkim muzea i wycieczki” – pisał w *Przewodniku po sztuce uczenia literatury* Stanisław Bortnowski<sup>25</sup>. Autor proponuje współorganizowanie przez uczniów wycieczki do muzeum, obejmujące takie działania, jak: przygotowanie listu do dyrekcji obiektu, nawiązanie osobistego lub internetowego kontaktu, selekcja materiału, który chce się obejrzeć, wydzielenia czasu na indywidualne i/lub grupowe oglądanie („gapiostwo”), sporządzenie wnikliwego raportu po zakończeniu imprezy. Zdefiniowane w ten sposób zadanie poznawcze nie jest zbyt trudne, ponieważ ilość eksponatów, jak i powierzchnia Domu Poezji jest ograniczona, wręcz kameralna, stąd też Muzeum Haliny Poświatowskiej stanowi idealne wręcz miejsce do prowadzenia lekcji muzealnych, które faktycznie często się w tym miejscu odbywają. Oto kilka propozycji tematycznych zajęć w Domu Poezji:

**Czas życia, czas śmierci. Droga życiowa Haliny Poświatowskiej w świetle eksponatów zgromadzonych w muzeum.** Klasę można podzielić na sześć grup; każda z nich sporządza raport, wykorzystując materiały przedstawione w gablotach;

**Rzeczy jako metafory i metonimie. Rzeczy i marzenia**<sup>26</sup>. Uczniowie, pracując w grupach, próbowaliby opisać status muzealnych przedmiotów w innej (nie-codziennej) przestrzeni. Mogliby wyobrazić sobie (wymyślić) hipotetyczne sytuacje związane na przykład z maszyną do pisania „Olimpia”, sukienką, rękawiczkami, itp.;

**Halina Poświatowska – próba psychologicznego portretu.** Lekcja taka obejmowałaby próbę opisanie cech charakteru, tożsamości Poetki, ale wyłącznie

<sup>25</sup> Zob. S. Bortnowski, *Przewodnik po sztuce uczenia literatury*, Warszawa 2005, s. 511.

<sup>26</sup> Przywołuję tytuł książki Aleksandra Nawareckiego *Rzeczy i marzenia. Studia o wyobraźni poetyckiej skamandrytów*, Katowice 1993.

na podstawie materialnych resztek, śladów jej obecności. Uzupełnienie tematu mogłoby brzmieć: **Rzeczy, które mówią o człowieku**, w założeniu teoretyczno-literackim – **rzecz jako metonimia i metafora**.

**Muzeum Haliny Poświatowskiej jako struktura znakowa.** Temat niewątpliwie dla ambitnych uczniów, którzy pod kierunkiem nauczyciela próbowaliby zdeszyfrować kod muzealny; znaleźć, może wymyślić (skonstruować) klucz motywacyjny uzasadniający porządek i sposób ewokacji przedmiotów. Tematy mogłyby mieć formułę zdań pytających: **Czy przedmioty należące do Haliny Poświatowskiej tworzą w muzeum inną strukturę semiotyczną? Nowe, inne istnienie rzeczy w muzeum?** Należałoby przy okazji wspomnieć o problemie zerwanego kontraktu między znaczącym i oznaczonym i powiedzieć o tym, że słowa nie przylegają do rzeczy; że stanowią efekt swoistego pragnienia klasyfikacji, hierarchizacji zgodnie zresztą ze znaną każdemu licealiście definicją, wedle której język jest systemem znaków arbitralnych. Powstałaby przy tym szansa komplementarnego połączenia lekcji „literackiej” i „językowej” oraz czytania tekstu kultury w jego semantycznej i semiotycznej organizacji.

**Wieczory poetyckie.** Najczęściej realizowane w Domu Poezji lekcje. W ten właśnie sposób młodzież z pobliskich liceów im. C.K. Norwida oraz im. J. Słowackiego wielokrotnie przygotowała zajęcia dotyczące twórczości wielkiej częstochowianki.

**Spacer szlakiem Haliny Poświatowskiej.** Przechadzka po miejscach związanych z Haliną. Od Domu Poezji, poprzez Aleje („zamknięte Jasnogórską wieżą i kominem fabrycznym”) z postojem przy ławeczce Haški. Ławeczka Poetki stanowi od jakiegoś czasu stały element częstochowskich Alei Najświętszej Maryi Panny. W miejscu tym turyści, pielgrzymi oraz częstochowianie chętnie fotografują się z figurą przedstawiającą siedzącą Halinę Poświatowską. W bieżącym roku spacer śladami Haški poprowadziła prof. Elżbieta Hurnikowa z częstochowskiej Akademii im. Jana Długosza.

Propozycje tematów jednostek lekcyjnych nie stanowią oczywiście jakiegoś idiomatycznego i zarezerwowanego dla częstochowskiego muzeum modelu dydaktycznego, przeciwnie – mogą być realizowane w każdym muzeum biograficznym.

Stałym elementem działalności Muzeum im. Haliny Poświatowskiej są cykliczne, comiesięczne spotkania członków i sympatyków Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza oraz licznych gości. Zwyczajowa formuła polega na zaproszeniu na wykład, połączony często ze spotkaniem autorskim znanej i ważnej postaci ze środowiska artystycznego bądź naukowego. Spotkaniom towarzyszą studenci Instytutu Muzyki AJD w Częstochowie lub uczniowie częstochowskiej Szkoły Muzycznej, której siedziba mieści się przy ulicy Jasnogórskiej, w pobliżu Domu Poezji. Dotychczas zarząd Towarzystwa zorganizował

spotkania z Andrzejem Sulikowskim (dwukrotnie), Stanisławem Jaworskim (trzykrotnie), Zofią Zarębianką, by wymienić tylko profesorów związanych dawniej lub obecnie z Uniwersytetem Jagiellońskim.

Drugi obszar wyznaczony przez dyskurs muzealny stanowi „intersemiotyczne czytanie tekstów kultury”<sup>27</sup> zakorzenione w koncepcji kształcenia zintegrowanego. Muzeum literackie stwarza znakomitą okazję dla tego typu edukacji: współwystępowanie obok siebie różnych tekstów kultury (obrazu, fotografii, muzyki, dzieła literackiego, rzeźby itp.) stawia nauczyciela i ucznia (studenta) wobec konieczności interpretacji różnorodnych systemów semiotycznych. Ekspozycja muzealna byłaby wedle tej koncepcji zbiorem **rzeczy jako interpretantów, a także intertekstów**. Mowa jest tu o takiej strategii interpretacyjnej, w której ważną funkcję pełni kontekst dzieła literackiego. W dobie zmierzchu ortodoksyjnego strukturalizmu (choć nie na poziomie maturalnych wymagań) lekcje muzealne mogą stanowić dobrą bazę dla intertekstualnych ćwiczeń interpretacyjnych, gdzie obraz, fotografia, maszyna „Olimpia”, sukienka i rękawiczki umożliwiają „lekturę zintegrowaną”<sup>28</sup>: intersemiotyczne łączenie tekstu, muzyki, obrazu, światła, gestu, nastroju itp. Jest to niezwykle istotne, zwłaszcza dla stale podejmowanych prób nowego odczytania spuścizny poetyckiej Haliny Poświatowskiej, której teksty niezmiennie, na przekór nowoczesnym językom interpretacyjnym, lokalizowane są w sferze choroby i śmierci, tak jakby były wyłącznie dokumentem, zapisem choroby. A przecież warto odsłonić strukturę wyobraźni poetyckiej utrwaloną w wierszach autorki *Rekolekcji dla kota*, podjąć refleksję nad sposobami konceptualizacji przestrzeni poetyckiej, wskazać inne niż biograficzne uwarunkowania tej bogatej twórczości. Brzmi to paradoksalnie, ale muzeum biograficzne pozwala przezwyciężyć biograficzne stereotypy grożące redukowaniem dzieła do jego genezy.

Trzecim obszarem lekcji w muzeum może być dydaktyka aksjologiczna, której *de facto* nie da się sztucznie odseparować od dwóch przywołanych uprzednio obszarów dydaktycznych. Nowoczesny „polonista polimedialny”<sup>29</sup>, wykorzystując osiągnięcia techniki na zajęciach z literatury i języka, nie może zrezygnować z muzeum jako swoistego medium, sfery pośredniczącej między życiem a twórczością. Oglądanie, dotykane przedmiotów naznaczonych obecnością Haliny Poświatowskiej jest przecież sposobnością udziału w życiu Artystki. Postawiłem tezę, że czytanie Poświatowskiej poprzez biografię grozi re-

<sup>27</sup> Więcej na ten temat w artykule Anny Pilch – *Doskonalenie warsztatu interpretatora tekstów (intersemiotyczne lekcje czytania i interpretacji)*, [w:] *Doskonalenie warsztatu nauczyciela polonisty*, red. A. Janus-Sitarz, Kraków 2005, s. 237–253.

<sup>28</sup> Tamże, s. 240.

<sup>29</sup> Zob. W. Strokowski, *Polonista polimedialny*, [w:] *Polonista w szkole. Podstawy kształcenia nauczyciela polonisty*, red. A. Janus-Sitarz, Kraków 2004, s. 297–355.

dukowaniem tej twórczości do tak zwanych życiowych okoliczności towarzyszących powstawaniu dzieła. Trzeba jednak uwzględnić fakt, że pobyt w jej rodzinnym domu stwarza niepowtarzalną szansę dla empatycznego wnikięcia w teksty poetyckie. Oglądanie rękopisów, przedmiotów i fotografii, szpitalnych kart wypisowych, dokumentacji medycznej, listów itp. umożliwia osobiste przeżycie czyjegoś dramatu. Sama obecność Zbigniewa Mygi potęguje doświadczenie żywej obecności siostry – Poetki, która umierając, znalazła własne ocalenie w sztuce silniejszej niż śmierć. Trzeba więc rozgraniczyć biograficzne redukowanie tekstów od aksjologicznego wymiaru interpretacji uwzględniającej wszak życiowy dramat Poetki i jej bliskich. Wszyscy wiemy, że w literaturze chodzi o życie, a nie o respektowanie konwencji i tradycji historycznoliterackich. Nie można zachwycić się podmiotem lirycznym albo pokochać podmiot czynności twórczych, tudzież środki artystycznego wyrazu. Spotkanie z Poetką może natomiast stać się początkiem miłosnej i poznawczej wzajemności Twórcy i Czytelnika.

\* \* \*

Relacja życia i mitu, najpełniej uobecniona w legendzie biograficznej, nie stanowi więc kolejnej wersji opozycji życia i zmyślenia, prawdy biograficznej, dokumentalnej i fikcji literackiej. W dyskursie muzealnym dychotomia powyższa zostaje wzięta w nawias tak, że nie da się już odseparować prawdy życia od jego kulturowych artykulacji. Tym, co pozwala połączyć, choć nie utożsamiać obie dziedziny, jest pojęcie śladu, którego semantyka odsyła w równej mierze do „obecności”, jak i „nieobecności”. Ślad jest znakiem, niewyraźnym i niejasnym, resztką świadczącą o czyjejś obecności, teraz wszakże już „umuzealnionej”, odłączonej od wymiaru codzienności; ślad oznacza również czyjąś nieobecność, stając się znakiem pustki, ciszy, milczenia, które pozostało po kimś. Paradoks „obecnej nieobecności” domaga się z kolei interpretacji, dookreślenia „miejsc pustych”. Tak oto ścisły związek dyskursu muzealnego i literaturoznawstwa, widoczny poprzez takie kategorie, jak choćby narracja czy interpretacja – wyznacza ważny obszar dydaktyki każdego typu: od wczesnoszkolnej edukacji aż po studia wyższe.

Wyjątkowość Domu Poezji, jednego z najmłodszych bodaj muzeów biograficznych w Polsce, wynika ze splotu życia i mitu; z doświadczenia identyfikacji jednostkowej biografii Haliny Poświatowskiej i przestrzeni muzeum, które uniwersalizuje życie Poetki, zamieniając je w znak, ikonę, symbol itp. Powstaje w ten sposób interesująca perspektywa dydaktyczna, a także kulturotwórcza; w Muzeum Haliny Poświatowskiej nie tylko strzeże się i przechowuje pamięć o Poetce, lecz także, a może przede wszystkim, podejmuje się liczne działania artystyczne i edukacyjne: lekcje muzealne, zajęcia ze studentami, przedstawienia

szkolnych i akademickich grup teatralnych, na przykład działającej przy Instytucie Filologii Polskiej AJD „grupy teatralnej naJana”. Muzeum jest także miejscem integracji różnych środowisk inteligenckich Częstochowy (nauczycieli, pisarzy, poetów, aktorów, muzyków). Do stałych bywalców w Domu Poezji zaliczyć wypada między innymi Piotra Machalicę (dyrektora częstochowskiego Teatru im. Adama Mickiewicza) oraz Andrzeja Kalinina. Każdego roku w czerwcu Muzeum Haliny Poświatowskiej organizuje „Noc Poetów”, imprezę ciszącą się wielką popularnością. Dom Poezji pełni więc również funkcję kawiarni literackiej. Ten właśnie ruch ku przyszłości i zakorzenienie w teraźniejszości częstochowskiej kultury stanowi najlepszy, według brata poetki, sposób na ocalenie pamięci o Haŝce. Przywołaną na początku rozważań tezę Giorgia Agambena o umuzealnieniu ponowoczesnego świata należałoby przeciąć gestem św. Tomasa z Akwinu: „sed contra...”. A jednak wbrew przekonaniu o zagarnianiu coraz większych rejonów współczesnej rzeczywistości przez „umuzealnienie” – Muzeum Haliny Poświatowskiej z powodzeniem łączy funkcje konserwatywne (zachowuje ślady przeszłości) z funkcją salonu artystycznego, stając się coraz bardziej „arką przymierza między dawnymi i młodszyimi laty”, miejscem spotkań wszystkich, których łączy idea kulturowej wspólnoty komunikacyjnej. W tym właśnie należy, jak sądzę, upatrywać doniosłej roli edukacyjnej Domu Poezji. Historyczne i obecne trudności z ustaleniem kulturowej identyfikacji Częstochowy, liczne procesy migracyjne, swoista peryferyjność miasta leżącego u stóp Jasnej Góry – wszystko to sprawia, że budowanie takich instytucji jak częstochowskie Muzeum Haliny Poświatowskiej staje się ważnym elementem działań na rzecz edukacyjnej i kulturowej identyfikacji społeczeństwa Częstochowy i okolic.

Z drugiej strony, dyskurs muzealny – przecinający się z wieloma innymi dyskursami humanistycznymi, antropologicznymi – stanowi ważny składnik „pola literackiego” i „kulturowego”, uwarunkowanego działaniem systemu literackiego, który nie jest tworem zrównoważonym. Każdorazowo przebiegają w nim procesy pełne napięć, walki, dysproporcji między tym co kanonizowane i niekanonizowane<sup>30</sup>. Przestrzeń muzeum, jako element „pola literackiego”, obejmuje pewien fragment struktury społecznej: ludzi, instytucje, dobra symboliczne podlegające różnorodnym praktykom interpretacyjnym. Pierre Bourdieu zwraca uwagę na swoistą „pokusę” i niebezpieczeństwo „sakramentalnych rytów dewocji kulturowej”, schematów i zachowań uwarunkowanych „symboliczną przemocą” pochodzącą z takich ośrodków „władzy”, jak na przykład szkoła. Przestrzeń muzealną, analogicznie do pola literatury, filozofii czy sztuki, „chronią” nawyki wdrażane przez szkolną rzeczywistość edukacyjną od najwcześniejszych etapów kształcenia człowieka.

<sup>30</sup> P. Bourdieu, *Reguły sztuki...*, s. 283.

*Autor Reguł sztuki uważa, że*

przywiązanie do *sacrum* kulturowego nie musi wcale, z pewnymi wyjątkami, przyjmować też formułowanych *explicite*, ani tym bardziej opierać się na rozumie. Dla tych, którzy uczestniczą w pewnym porządku kulturowym, nic nie jest tak pewne, jak tenże porządek. Ludzie wykształceni traktują kulturę jak powietrze, którym oddychają i potrzeba jakiegoś wielkiego kryzysu (oraz towarzyszącej mu krytyki), aby poczuli się zmuszeni do przekształcenia *doxa* w ortodoksję bądź w dogmat oraz do usprawiedliwienia *sacrum*, a także konsekrowanych sposobów jego kultywowania<sup>31</sup>.

Takie obiekty kulturowe jak muzeum podlegają szczególnej „sakralizacji” wywodzącej się z „wiary”, „którą darzymy sprawy kultury”<sup>32</sup>. Pierre Bourdieu uważa, że należy dokonać „zerwania” z kanonizowaniem obiektów kulturowych, trzeba „wziąć w nawias tę wiarę”, aby w ten sposób „położyć podwaliny pod ścisłą naukę o obiektach kulturowych”. Nie chodzi jednak w żadnej mierze o gest rewolucyjnego przerwania pewnej ciągłości kulturowej, rzecz w tym, aby zapobiegać „monopolizacji” tworzonej przez „mistrzów myśli bezmyślnej”, zmierzających do zaszczerpienia pustki medialnego bełkotu w samym sercu komunikacji”<sup>33</sup>.

## Summary

### **Life Traces, Myth Traces. The Museum as an Educational Sphere**

The uniqueness of the Museum of Halina Poświatowska, one of the youngest biographical museums in Poland, results from the combination of life and myth, biography and the space of the museum, which places the life of the poet in a universal context and in the same time changes her existence into a sign, an icon, a symbol. What comes into being as a result is an interesting didactic and cultural perspective.

---

<sup>31</sup> Tamże, s. 285.

<sup>32</sup> Tamże, s. 284.

<sup>33</sup> Tamże, s. 516.